



Sławomir Cenckiewicz

Znieskrywaną niechęcią przystępuję do odpowiedzi na list prezesa Światowego Związku Żołnierzy AK prof. Leszka Żukowskiego, skierowany do redaktora naczelnego „Do Rzeczy” w związku z moim artykułem „Światowy Związek Żołnierzy... PRL?” („Do Rzeczy”, nr 23, 4–10 czerwca 2018 r.). Podobnych listów, protestów, oświadczeń i donosów, których treść jest bardzo często do siebie podobna lub wręcz identyczna, krąży w ostatnim czasie wiele. Ich wspólną cechą jest rzucający się w oczy brak logiki, chaotyczność prezentowanych myśli, obrażanie mnie, ale – co najważniejsze – ucieczka od merytorycznego ustosunkowania się do zarzutów postawionych przeze mnie na łamach „Do Rzeczy”.

Z szacunku do rzeszy autentycznych żołnierzy Armii Krajowej i innych formacji zbrojnych walczących o niepodległość Polski w obu konspiracjach wojskowych (1939–1945 i 1945–1963) oraz w szeregach ruchu antykomunistycznego (1945–1989), którzy zrzeszyli się po 1989 r. w ŚZZAK, postanowiłem uczynić wyjątek. Nie mam jednak zamiaru polemizować z opiniami, które mnie i mojego artykułu nie dotyczą (jak anse prezesa ŚZZAK do J. Kaczyńskiego czy zarzucanie mi bezkrytyczności wobec przeszłości pośła S. Piotrowicza). Problem w tym, że poza tego typu wątkami i banałami w rodzaju: „Wojsko to wojsko” i „Jeśli dobry Bóg pozwoli, to nie będzie wojny”, niewiele w proteście prezesa Żukowskiego można wyczytać.

Postawiony mi zarzut „skłócenia Światowego Związku Żołnierzy AK” i wciągania go w „rozgrywki polityczne” poprzez ujawnienie skrywanej skrzętnie komunistycznej przeszłości niektórych członków władz Związku brzmi tyleż śmiesznie, co absurdalnie. W prezentowanych publicznie różnych stanowiskach ŚZZAK (także w liście do „Do Rzeczy”) pojawia się w dodatku opinia, że mój artykuł jest nieobiektywny i niczego nie udowadnia, zaś upublicznienie rzekomo „poufnych informacji z IPN” wiązało się z moją uprzywilejowaną pozycją i ze złamaniem ustawy o ochronie danych (RODO)! Chciałbym zatem oznajmić, że cytowane dokumenty są jawne, pocho-

dzą zarówno z archiwów IPN, jak i WBH, może mieć do nich nieskrępowany dostęp każdy publicysta i historyk, zaś przepisy RODO zawierają różnego typu wyłączenia związane z archiwistyką i badaniami naukowymi.

Warto wiedzieć, że już w latach 90., a ostatecznie z chwilą powstania IPN po 1998 r., skończyły się czasy krępowania wolności badań naukowych i dostępu do archiwów poprzez stosowanie różnych przepisów związanych z ochroną danych osobowych! Nikt i nic nie jest w stanie powstrzymać historyków przed odślanianiem przeszłości komunistów i ich pomocników, choćby nawet ukrywali się

że po 1945 r., przeciwstawiając ich walke i poświęcenie postawie z lat 1939–1945. Zamiast obrażać pamięć żołnierzy niezłomnych, niech prezes Leszek Żukowski sam wytłumaczy się z własnej przeszłości, o której w kartotece SB możemy przeczytać: „Były t[a]jny] w[spółpracownik] akta złożone w archiwum Wydz[iału] C K[omendy] W[ojewódzkiej] M[ilicji] O[bywatelskiej] Gdańsk do Nr 2396” (IPN, Kartoteka Ogólnoinformacyjna b. Biura „C” MSW)!

Możecie sobie panowie oświadczać, że to wy decydujecie, kto może być członkiem ŚZZAK, przywoływać swój statut umożliwiający przyjmowanie do Związ-

Skończyły się czasy krępowania wolności badań naukowych

Nikt i nic nie jest w stanie powstrzymać historyków przed odślanianiem przeszłości komunistów i ich pomocników

za chwalebny sztyldem Armii Krajowej. I tak jest właśnie w przypadku członków władz ŚZZAK. Nie ma bowiem zgody na to, by sekretarzem Związku był donosiciel WSW i oficer LWP, wicyprezesem – pułkownik komunistycznej armii, a rzecznikiem prasowym – członek PZPR. Nie ma też zgody, by prezes ŚZZAK poniżał publicznie podczas państwowych uroczystości żołnierzy niezłomnych z AK, NSZ, NZW, WiN i KWP, walczących z okupantem sowieckim tak-

ku osób niebędących członkami AK, a nawet oznajmiać, że nie przeskadzają wam w swoich szeregach ludzie PZPR, komunistycznego aparatu represji i jego współpracownicy. Wasze stanowisko brzmi jak samooskarżenie i wyrok wydany na kierowany przez was Związek, bo broniąc komunistów i konfidentów we własnych szeregach, potępiając żołnierzy niezłomnych, sami potwierdzacie jedynie tezę o przejęciu ŚZZAK przez ludzi niegodnych reprezentowania dumnej tradycji Armii Krajowej.

Ze swojej strony mogę jedynie przysiąc, że wasze pohukiwania i donosy kierowane do władz RP i moich przełożonych w MON nie zawrócą mnie z obranej drogi ujawniania waszej kompromitującej przeszłości. „Broni nie złożę. Munduru nie zdejmę. Tak mi dopomóż Bóg” – powiedział mjr Henryk Dobrzański ps. Hubal. ©©